Bałkańskie demony

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

Negatywne uczucia istnieją w tobie,
nie w otaczającej ciebie rzeczywistości
Anthony de Mello (SI)

Demon (z gr. – *daimon* , z łac. – *demon* = nadprzyrodzona, nieosobowa moc) to istota nieziemska, nadnaturalna stanowiąca w wierzeniach religijnych i klechdach ludowych uosobienie dobra lub (częściej) zła. To także bogopodobna struktura wyobrażeniowa spełniająca funkcje pośrednie pomiędzy światem ludzkim, realnym, a rzeczywistością boską, nadzmysłową. Wreszcie – w projekcji wszechogarniającego rzeczywistość ziemską zła – to istota anty-boska działająca na szkodę ludzi (diabeł, szatan, lucyfer). Wg sfery wierzeń w różne istoty duchowe, niezindywidualizowane i często bezpostaciowe (tzw. demonologii) człowiek wszędzie i zawsze jest otoczony demonami zagrażającymi jego zdrowiu, pomyślności, dążeniu do dobra, wreszcie – dybiącymi na jego duszę. Personifikacją demonów, najbardziej rozpowszechnioną i egzemplifikującą zło absolutne, są: szatan, diabeł i cały *entourage* z nimi związany [1].

Można, patrząc na historię Bałkanów i czytając kolejne wieści z tej części Europy [2], pomyśleć że to rejon przeklęty, demoniczny, źródło wszystkich kłopotów i bólów głowy cywilizowanej Europy. To tu leżą: Sarajewo, Srebrenica, Jasenovac, Stara Gradiśka, Sutjeska, Mitrovica, Kosowo Polje, Sighisoara i Poienari [3] czy Gallipoli. Srebrenica jest np. powszechnie eksploatowana jako symbol dehumanizacji i zezwierzęcenia (biorąc pod uwagę koniec XX wieku), natomiast Jasenovac i St. Gradiśka pokryte są wstydliwym cieniem dwuznaczności; gdy mówi się o nich to jedynie półgębkiem, jakby z zakłopotaniem, omijając religijno-kościelne konotacje związane z historią i martyrologią tych miejsc.

Taki jawny relatywizm i wybiórczość (przy równoczesnym nadmiarze retoryki moralno-etycznej) wpływają zawsze krzepiąco na tkwiące w kulturze, obyczajowości, świadomości społecznej czy mentalności demony. Nie tylko na Bałkanach.

Jednym z demonów krążącym po dziś dzień nad Bałkanami to faszystowska przeszłość i fascynacja tą ideologią, tą praktyką i tym opisem świata. Dotyczy to przede wszystkim Chorwacji, ale także niektórych rejonów i środowisk w Bośni, Rumunii czy na Węgrzech, w mniejszym stopniu dotyczy to Albanii, Serbii, Czarnogóry, Bułgarii czy Grecji [4].

Państwo chorwackie (HND) było w okresie II wojny światowej — czyli w okresie swej pierwszej niepodległości – zarówno faszystowskie jak i ortodoksyjno-katolickie. Symbolika ustaszowska [5] przepojona była na wskroś religijnymi, szowinistycznymi i autorytarnymi elementami. Katolicyzm chorwacki w okresie państwa kierowanego przez *poglavnika* A.Pavelica i prymasostwa arcbp. Zagrzebia A.Stepinaca miał wybitnie kontrreformacyjny i misyjny charakter, wrogi wobec innowierców (zwłaszcza prawosławnych Serbów traktowanych jak zalecał Watykan jako heretyków i schizmatyków). Dzisiejsza Chorwacja jest więc od początków swego drugiego istnienia (od 1991 r.) naznaczona stygmatem postfaszyzmu i tożsamości nacjonalistyczno-katolickiej – tę tożsamość podtrzymywał skwapliwie pierwszy prezydent Chorwacji F.Tudjman wraz ze swą partią — Chorwacką Wspólnotą Demokratyczną. Starając się dziś o członkostwo w Unii Europejskiej czy NATO musi więc Chorwacja zanegować tę tradycję, tę tożsamość, tę część historii swego narodu i państwa.

Jednak resentymenty pro-faszystowskie i ustaszowskie dają znać o sobie silnie w społeczeństwie chorwackim. Oto Prezydent S.Mesić (aktualnie rządzący Chorwacją socjaldemokrata [6] i jednocześnie ostatni „kolektywny" prezydent b. Jugosławii: 30.06 – 3.10.1991) wniósł skargę do Watykanu na biskupa polowego armii chorwackiej J.Jerenizaća. Biskup publicznie określił program partii socjaldemokratycznej jako *„satanistyczny i bezbożny "*. Ponadto Jerenizać jawi się jako żarliwy propagator tradycji i symboliki ustaszowskiej (np. pozdrowień członków tego ruchu z okresu HND).

O wpływach tej ideologii w społeczeństwie chorwackim niech świadczy też fakt, iż medalista olimpijski i mistrz świata w narciarstwie alpejskim, I.Kostelić wielokrotnie publicznie dawał wyrazy swemu uwielbieniu dla programu A.Hitlera i faszyzmu jako takiego oraz dla chorwackich tradycji wywiedzionych z kręgu ideologii A.Pavelica. Z kolei czołowy wykonawca rockowej sceny w Chorwacji – zespól Thompson – nagrał ostatnio płytę poruszającą tematykę obozów w Jasenovacu i Starej Gradiśce w formie biesiadno-happeningowej, sławiąc tradycje ustaszowskie.

Kolejnym demonem społeczności bałkańskie jest strach przed wojną i jej okrucieństwami,

połączony z traumą niezrozumienia i ostracyzmu światowej opinii publicznej – dot. to przede wszystkim Serbów (ale także mieszkańców Bośni i Hercegowiny — zwłaszcza Sarajewa) doświadczonych przez naloty wojsk NATO w 1999 roku i wywołaną przez to niechęć do tego co kojarzyć się może z kulturą Zachodu. Serbia jest jak telefon komórkowy firmy „Nokia" – mówią z żalem i przekąsem Serbowie w Belgradzie – w kolejnych wcieleniach staje się coraz cieńsza (aluzja do zmian terytorialnych i pozostawieniu poza granicami Serbii rzeszy ludności przyznającej się do „serbskości").

Jest to tym bardziej traumatyczne przeżycie, że do tej pory rozpad b. Jugosławii przebiegał po torach etniczno-religijno-kulturowych (Słowenia, Chorwacja, Macedonia, Kosowo), zaś Serbom permanentnie odmawiało się i odmawia zjednoczenia w ramach jednego, etnicznego państwa. Ponadto można podnieść argument, iż skoro Serbowie, Chorwaci i muzułmanie bośniaccy nie mogli żyć w jednym, federalnym tworze zwanym Jugosławią, dlaczego muszą egzystować razem w mniejszym formacie zwanym Bośnią i Hercegowiną (gdzie siłą rzeczy prymat miał należeć do wyznawców Allaha wg pomysłów A.Izetbegovićia [7]).

Literacki noblista (2005), intelektualista, reżyser, aktor i działacz polityczny, Brytyjczyk H.Pinter tak pisał nt. wojny wydanej Serbii przez NATO:

> *„7 maja 1999 roku lotnictwo NATO zbombardowało plac targowy w Niszu na południu kraju, zabijając 33 cywili i raniąc wielu innych. Potem NATO tłumaczyło, że była to pomyłka. Bombardowanie Niszu nie było pomyłką. Na początku działań gen. W.K.Clark oświadczył: Będziemy systematycznie, stopniowo atakować, dezorganizować, rozbijać, dewastować i w końcu — jeśli prezydent Miloszewić nie spełni żądań wspólnoty międzynarodowej — niszczyć te siły, ich obiekty, zaplecze. To – jak wiadomo – również stacje telewizyjne, szkoły szpitale, teatry, domy starców ….. i plac targowy w Niszu. W istocie główna cechą polityki NATO jest terroryzowanie ludności cywilnej. Bombardowanie Niszu nie było pomyłką lecz zbrodnią. Wynikało z wojny, która sama w sobie była bezprawna, stanowiła akt bandytyzmu dokonany wbrew wszelkim uznanym normom prawa międzynarodowego, wyzwanie rzucone ONZ, sprzeczne nawet z kartą NATO. Powiedziano nam jedynie, że te działania podjęto w ramach polityki interwencji humanitarnej, a śmierć cywilów uznano za szkody uboczne "* [8].

H.Pinter zauważa, iż na Bałkanach na przełomie XX i XXI wieku ponownie materializacji uległa dewiza próbująca definiować społeczeństwa w kategoriach unilateralnego schematu, rodem z chrześcijańskiej tradycji Zachodu. Ci „inni" próbują krzyczeć: nie będziemy tacy jakimi wy chcecie nas mieć. Nie chcemy zaakceptować losu jaki wy nam wybraliście. Nie chcemy przyjąć waszych warunków rozwoju. Nie chcemy nagiąć się do waszych reguł. Więc jedyną metodą wyeliminowania „inności" jest zabijanie, zniszczenie, wykarczowanie bądź zadeptanie (tak aby nie było jej słychać i widać) jej wyznawców, jej adherentów, jej zwolenników. To paradygmat atawistyczny, pierwotny, naturalistyczny nie mający wiele wspólnego z modernizmem, nowoczesnością, społeczeństwem otwartym. Krytykując pod tym względem post-jugosławiańskie stosunki społeczne i wydarzenia rozgrywające się na terenie b. Jugosławii Zachód sam postępował analogicznie podczas bałkańskich kampanii pod koniec XX wieku.

Politycy Zachodu nie wyciągają wniosków ze swoich błędów i doświadczeń bo *„…gdyby Niemcy w 1991 roku wstrzymały się z uznaniem Chorwacji (do której swoją drogą miała prawo) do czasu zagwarantowania praw mieszkającym tam Serbom, sprawy mogłyby się potoczyć zupełnie inaczej. 17 lat później Berlin pośpieszył się w przypadku Kosowa "* [9].

Jak słusznie zauważa prof. A.Walicki moralności *„nie da się pogodzić z żadną formą przemocy "* [10]. W tym przypadku – wojen na Bałkanach i interwencji NATO przeciwko Jugosławii – to stanowisko pasuje jak ulał: europejsko-amerykański *mainstream* medialny wytworzył taką atmosferę wokół konfliktów w bałkańskim kotle na przełomie wieków XX i XXI, przy jednoczesnym odwoływaniu się do podstawowych kanonów etyki i moralności, grał tak wysoce na emocjach opinii publicznej i prezentował tak czarno-białą wersję wydarzeń (m.in. nt. temat pisze cytowany H.Pinter), że działania państw Zachodu zyskać mogły jedynie stygmat najwyższego „dobra", w imię podstawowych i egzystencjalnych wartości człowieczeństwa, humanizmu i racjonalizmu. A to w świetle rzeczywistości i realnych wydarzeń okazało się — ze szkodą dla wzniosłych uzasadnień — później zwykłym *humbugiem* (podobnie rzecz się miała z informacjami dot. broni masowej zagłady w saddamowskim Iraku).

Nacjonalizm (ewoluujący często w stronę szowinizmu) i związana z nimi ksenofobia to kolejne złe moce silnie zakorzenione we współczesności Bałkanów. Całokształt zagadnień związanych z Kosowem (ta była serbska prowincja, stanowiąca kolebkę serbskiej państwowości i na której

terenie znajdują się główne zabytki materialne i duchowe narodu serbskiego, zamieszkała jest dziś głównie przez Albańczyków), jego secesja i niepodległość jest wielopłaszczyznowym źródłem napięć, konfliktów, wzajemnych niechęci czy uprzedzeń od ponad 20 lat. Na tym tle obserwować można wzrost takich tendencji w tej części – i nie tylko — Półwyspu Bałkańskiego.

Sześć żółtych gwiazd na niebieskim tle — to flaga niepodległego Kosowa mająca symbolizować sześć narodów zamieszkujących to terytorium. Abstrahując od tej symboliki, gdyż z tej liczby (dane z b. Jugosławii) pozostali jedynie Albańczycy i resztki Serbów, reszta została wygnana lub zmuszona do emigracji, powszechne wśród licznych nacjonalistów albańskich zamieszkujących Bałkany jest inne wyobrażenie 6 gwiazdek: to sześć części-regionów bałkańskich zamieszkiwanych przez …. Albańczyków; Albania właściwa, grecki Epir (tzw. Czameria), zach. Macedonia, Kosowo, Sandżak i wsch. Czarnogóra. Te regiony przylegają bezpośrednio do właściwej Albanii tworząc wspólnie tzw. Wielką Albanię. Jak zauważył doradca Prezydenta Albanii S.Berishi Koco Danaj do *„….2013 roku Albańczycy żyjący na Bałkanach powinni się zjednoczyć i zintegrować w ramach naturalnej Albanii”* . W uzasadnieniu tej myśli dodaje, iż zamiast mieć albańskich przedstawicieli w rządach tych krajów (w których żyją – dod. rscz) byłoby naturalne gdyby mieli jeden rząd w Tiranie [11]. Te środowiska interpretują także, na kanwie powszechnej miłości Albańczyków do Ameryki, skrót USA jako: United States of Albania (paralela do ww. sześciu gwiazd i tyluż elementów „układanki” pod nazwą Wielka Albania).

Jak mówi specjalista od problematyki bałkańskiej, rektor Akademii Humanistycznej im. A.Gieysztora w Pułtusku, prof. A.Koseski powstanie Kosowa otworzyło prostą drogę do wyłonienia się Wielkiej Albanii. Wszelkie zaklęcia polityków, dziennikarzy, publicystów czy samozwańczych „bałkanologów” w tej materii nie mają racji bytu [12].

Nacjonalistyczne korzenie, choć ubrane w ekonomiczne „szaty”, można znaleźć także w akcji masowego wykupu domów przez Albańczyków – zarówno w rejonie Kosowa, doliny Preseva i Bujanovaca (pd. Serbia) jak i Tetova (Macedonia); skoncentrowany i wg jednolitego schematu prowadzony proces pozyskiwania mieszkań i domów od innych grup narodowościowych zamieszkujących dany teren jest wyraźnym elementem albanizacji i islamizacji obszarów przylegających do etnicznej Albanii [13].

Podobne nastroje rewanżystowsko-nacjonalistyczne kierują środowiskiem serbskich czetników [14], *„brodatych mężczyzn w śmiesznych czapkach, żyjących nostalgią za okresem II wojny światowej* ” – jak określa trafnie tych szowinistów wielko-serbskich D.Ugresić, chorwackiego pochodzenia pisarka i eseistka zamieszkała w Holandii, znawczyni Bałkanów i tamtejszych stosunków społeczno-politycznych.

O wzajemnych związkach ideologii ustaszowskiej z nacjonalizmem i szowinizmem chorwackim nie warto ponownie wspominać. Są one same przez się zrozumiałe.

Ostatnim demonem, który podobnie jak w większości krain w Środkowej i Wschodniej Europie zapanował nad ludzkimi umysłami jest religianctwo. Nie wiara religijna, a właśnie religianctwo czyli masowa obecność symboli religijnych i sakralnych w życiu publicznym oraz codziennym, a także obsesyjna manifestacja swych przekonań religijnych przez dużą część tych społeczeństw. Na Bałkanach religia wspierała od początku rozpadu b. Jugosławii nacjonalizm, szowinizm, dawała „paliwo” dla prześladowań „Innego”. I dotyczy to zarówno katolicyzmu – w Chorwacji, gdzie katolicyzm był i pozostaje dla wielu immanentną częścią chorwackiej tożsamości narodowo-religijnej, prawosławia – gdzie cerkiew jest podstawowym składnikiem historiozofii czetnickiej i ortodoksyjnie wierzących Serbów, jak i islamu – wystarczy odwołać się do idei A.Izetbegovića [15] zawartych w jego „Deklaracji Islamskiej” z 1970 r. (będącej później podstawą Deklaracji Niepodległości Bośni i Hercegowiny oraz powołanej Muzułmańskiej Rady Narodowej).

Przykładem wzrostu zagrożenia fundamentalizmem islamskim rozprzestrzeniającym się szeroko po Bałkanach dzięki petrodolarom z Arabii Saudyjskiej i emiratów ulokowanych nad Zat. Perską (duchowni, purytańsko-muzułmańskiej proweniencji, importowani głównie z Egiptu, Pakistanu czy Jordanii) może być sytuacja zaistniała ostatnio w pd-wsch. części Bułgarii zamieszkiwanej przez wyznawców Proroka Mahometa. Jak podały światowe mass-media uczniowie w niektórych wioskach w pd. Bułgarii byli zmuszani przez duchownych wywodzących się z ruchu wahhabitów saudyjskich do praktykowania ortodoksyjnego islamu, a nauczycielki, uczennice i kobiety z tych właśnie regionów Bułgarii muszą (nacisk środowiskowy i psychologiczny) nosić *hidżaby* bądź chusty przykrywające włosy. Rodzice czy osoby, które buntują się przeciwko takim praktykom są publicznie rugane przez immamów, piętnowane i stwarza się wokół nich atmosferę podejrzliwości, zaszczucia i alienacji.

Analogiczne procesy zachodzą – w ramach autochtonicznego islamu (do tej pory

„europejskiego” i spolegliwego) – w Bośni, zwłaszcza w środowiskach zbliżonych do walczących o wolność BiH *mudżahedinów* (importowanych z krajów arabskich), dziś obywateli tego kraju, zamieszkujących w wydzielonych enklawach, rozsianych w górzystym terenie tego kraju.

Te demony — nacjonalizm, szowinizm, nazizm, strach przed wojną, fundamentalizm religijny, nienawiść na tle rasowym, religijnym, językowym czy społeczno-politycznym – są jednak coraz powszechniejszym zjawiskiem w demokratycznej, zjednoczonej i mającej być wolną od podziałów ideologicznych (po upadku „muru berlińskiego”) Europie. I to także w krajach uznawanych do tej pory za super-demokratyczne, o ugruntowanym porządku prawnym i cywilizacyjnych standardach *creme de la creme* XXI wieku. Dotyczy to więc nie tylko Bałkanów, peryferii UE. Nie tylko one (bądź cała Europa Środkowo-wschodnia [16]) są nimi zarażone czy dotknięte.

Diagnoza przyczyn popularności i wzrostu znaczenia owych demonów musi wyjść poza paradygmaty opisujące rzeczywistość sprzed „upadku muru berlińskiego”, z okresu podziałów ideologiczno-politycznych Starego Kontynentu, z arsenału zaklęć „komunizm” – „anty-komunizm”, „wolny rynek” – „etatyzm”, ekonomiczna teoria M.Friedmanna – „keynesizm” etc. „Nadbudowa” nie nadąża bowiem wybitnie za „bazą”. Świat jest już diametralnie innym, niźli nasze wyobrażenia „o nim”. Oby Europejczycy nie obudzili się w „nie swoim” świecie – czyli w tym co już było, podniesionym tylko na inny, wyższy stopień rozwoju. Bo ponoć wszystko już było……

Przypisy:

[1] B. i A. Podgórscy, *Wielka księga demonów polskich* , Katowice 2005, ss. 103 i 104

[2] Patrz np. M.Waldenberg, *Rozbicie Jugosławii* , Warszawa 2005; M.Tanty, *Bałkany w XX wieku* , Warszawa 2004 czy R.S.Czarnecki, *„Współczesny bałkański kocioł ”* [w]: „Dziś” (Przegląd Społeczny) nr 12/212/2007, ss. 119.127

[3] Sighisoara i Poienari to miejsca w dzisiejszej Rumunii związane bezpośrednio z życiem i działalnością Vlada Draculi (Tepesa Palownika)

[4] Geograficznie Bałkany to region Europy położony na południe od linii Dunaju, Sawy i Kupy. W takim ujęciu zalicza się do nich Grecję, europejską część Turcji, Bułgarię, Macedonię, Serbię (bez Wojwodiny), Kosowo, Albanię, Czarnogórę, Bośnię i Hercegowinę, część Chorwacji oraz Dobrudżę rumuńską. Kulturowo i społecznie (wtedy bierze się pod uwagę wpływy Bizancjum i imperium osmańskiego) do Bałkanów czasami zaliczana jest Rumunia oraz Słowenia. Wspomnienie o Węgrzech jest związane z tym, że przed traktatem w Trianon (1920) wpływy węgierskie rozciągały się o wiele dalej niźli wyznaczają to granice dzisiejszych Węgier (m.in. Siedmiogród w Rumunii, współczesna Chorwacja czy Bośnia).

[5] Ustasze to potoczna nazwa terrorystycznej, skrajnie nacjonalistycznej, narodowo-katolickiej organizacji faszystów chorwackich założonej przez A.Pavelica w 1929 roku.

[6] Na portalach internetowych i w mediach zbliżonych do tradycji ustaszowskiej i skrajnie prawicowej określa się S.Mesića mianem „komunisty”, delegitymizując m.in. z tego tytułu jego przywództwo we współczesnej Chorwacji

[7] Patrz: R.S.Czarnecki, *„Współczesny bałkański kocioł ”*, dz. cyt. ss. 121-122

[8] H.Pinter *„Łotr z piekła rodem ”* [w]: "Forum" 36/2.09-9.09.2002–przedruk z COURIER INTERNATIONAL z dn. 1-21.08.2002.

[9] D.Ćosić, *„Wiosna ludów na Bałkanach ”*, [w]: "Znak" nr 5/636/2008, s. 57

[10] A.Walicki, *„Dzieje antykomunistycznej obsesji ”*,[w]: "Dziś" nr 3/198/2007, s. 55

[11] Koco Danaj

[12] *„Wielka Albania nieunikniona ”*, [w] „Przegląd”nr 10/480/2009, ss. 24-27

[13] Dyskusja redakcyjna pt. *„Marzenia o Wielkiej Bałkanii ”* [w]: "Znak" nr 5/636/2008, ss. 35-36

[14] Ćetnicy – członkowie partyzantki z okresu II wojny światowej w b.Jugosławii, wierni królowi Piotrowi II Karadżordżewiczowi, zwolennicy dominacji Serbów w b.Jugosławii i związani z ideą nacjonalizmu wielko-serbskiego i serbską cerkwią

prawosławną
[15] patrz przypis nr 7
[16] Przykłady z krajów tego regionu, gdzie ideologia nienawiści rasowej, religijnej, politycznej, ksenofobii, antysemityzmu i anty-romskości (przedrostek anty- można wg tych ugrupowań stosować w zależności do miejscowej sytuacji, tradycji czy politycznych potrzeb) zastąpiła oficjalnie komunizm (marksizm), są liczne i wyraziste. To np. węgierski *Jobbik* G.Vony i *Magyar Garda* (paramilitarna organizacja hiper-prawicowców spod szyldu Arpadów), rumuńscy kontynuatorzy idei *Vatra Romanesco* , Słowacka Partia Narodowa J.Sloty czy litewski *Sajudis* .

Radosław S. Czarnecki
Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

Pokaż inne teksty autora

(Publikacja: 22-05-2009)
Oryginał.. (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6546)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane
w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,
w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych
do tego portalu i jakiejkolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera**.

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl